

Andrzej Majer

**MIASTO: TEKST CZY RZECZYWISTOŚĆ
– OBSZAR NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH?**

Miasta są dziećmi różnorodności. Nigdy nie istniały, poza wyobrażeniami utopistów końca XVIII w. i futurystów początku obecnego stulecia – ludzkie siedliska bez zróżnicowania form przestrzeni, typów zabudowy, stylów architektonicznych. Już na początku XIX w. miasta i ich architektura miały do wyboru pełny zestaw kostiumów stylistycznych, niczym na bal karnawałowy: klasyczny, gotycki, staroangielski, renesansowy, barokowy, rokokowy. Wszystkie te analogie i antynomie „długie trwanie” komponowało w zmieniające się stale środowisko, które nauki społeczne opisują jako heterogeniczną, przestrzenną i społeczną strukturę, będącą wytworem różnych czynników ekonomicznych, politycznych i kulturowych. Nie ma miasta bez wielobarwności zamieszkujących je typów ludzkich: bogatych i biednych, starych i młodych, mężczyzn i kobiet.

Postmodernistyczna estetyka upodobała sobie złożone, wielopostaciowe miasto-metropolię, m. in. jako epitomię różnorodności, której zwykło się przeciwstawiać nieodległe jeszcze w czasie nadzieje na przekonstruowanie miast zgodnie z ideałami modernistycznej czy funkcjonalistycznej jednorodności (Jones, 1990). Estetyka ta w opisywaniu miasta posługuje się nader chętnie mitologizacją czy nawet mistyfikacją (miasto jako „miejsce” sacrum, „jedna wielka świątynia”, cyt. za: Sławek, 1997, s. 19). Wydaje się jednak, że socjologii nie wolno podążać drogą, na której końcu widać artefaktualizację rzeczywistości zwanej miastem. Z socjologicznego punktu widzenia, musi ona być postrzegana faktycznie, przede wszystkim jako środowisko zamieszkiwania zbiorowości społecznej, charakteryzującej się określoną wielością demograficzną, gęstością zaludnienia, zagęszczeniem i zróżnicowaniem – zarówno społeczno-ekonomicznym, jak funkcjonalno-prestiżowym zabudowy.

Chociaż miasto jest obszarem nasyconym w najwyższym stopniu symbolami i znakami informującymi o różnorodności, to jednak mówienie o tym w kategoriach „języka”, „pisma”, „dyskursu”, „palimpsestu” czy „kompleksowej tkaniny tekstu” (określenia zaczerpnięte z najnowszej antologii

poświęconej miastu jako swego rodzaju tekstowi, zob. *Pisanie miasta – czytanie miasta*, 1997) ma uzasadnienie jedynie na gruncie naukowego dyskursu. Adekwatne „odczytywanie” owego tekstu nie może jednak polegać na idealizacji, lecz przede wszystkim na jego reifikacji i osadzeniu go na kanwie określonej praktyki. Inaczej to ujmując oraz posługując się Ingardenowską terminologią, można powiedzieć iż socjologia winna konkretyzować miasto w innym stylu oraz zajmować się innymi konotacjami, niż wolno to robić estetyce (zob.: Majer, 1995). Tekst ten jest próbą takiej konkretyzacji miasta, skupiającą się na jednym tylko aspekcie, a mianowicie na nierównościach, które miasta ogniskują i agregują dzięki samej obecności w nich wielu różnych podmiotów społecznych.

Wielość potencjalnych płaszczyzn różnicowania w mieście – rozumianym jako realna, społeczno-przestrzenna struktura – jest nieograniczona. Miasta były zawsze ośrodkami konkurujących ze sobą form władzy politycznej, instytucji administracji i zwierzchności religijnych, siedzibami ponadlokalnych i lokalnych organizacji, agend, zrzeszeń i stowarzyszeń, wokół których skupia się wiele mniejszych lub większych organizacji korzystających z bliskości władzy, a zarazem pochłoniętych wzajemnym rywalizowaniem. Od stuleci miasta były również centrami handlu i wymiany towarowo-pieniężnej, miejscami składowania i obrotu materialnymi dobrami, ośrodkami bankowości, finansów, usług ubezpieczeniowych, targów i ekspozycji oraz niezliczonej liczbie firm aktywnych w tym sektorze usług – walczących o zyski, wpływy, o przetrwanie i rozwój.

W miastach koncentrowali się wykształceni profesjonalści we wszystkich dziedzinach wiedzy. Były one także ośrodkami życia zawodowego wielu różnych intelektualnych środowisk. Skupiały one najważniejsze instytucje kultury: kina, muzea, biblioteki, sale koncertowe, galerie, sieci radiowe i telewizyjne pomiędzy którymi krąży informacja – najcenniejsze dobro współczesności, ale zamieszkuje je również największa liczba osób, które przez całe życie nigdy z tej nieograniczonej oferty kulturalnej nie korzystają.

Współczesne miasta są też węzłowymi punktami sieci drogowej i kolejowej (charakterystycznymi symbolami dużych miast są majestatyczne dworce kolejowe w centrum czy królujące na przedmieściach wielkie porty lotnicze), dostarczającej masy przybyszów, interesantów i turystów, które przesuwa w różne strony kolej podziemna, autobusy, tramwaje. Wielkie skupiska ludzi przyciągają również nieodmiennie prostytutkę i handel narkotykami. Miasta mają swoje zaciszne parki, ogrody botaniczne i zoologiczne ulokowane w pobliżu ruchliwych, wypełnionych gęstym potokiem ludzkim głównych ulic handlowych lub huczących w dniach imprez sportowych stadionów, a obok nich „dzielnice czerwonych latarni” i ulice najtańszych pijalni, slumsy, rudery i wysypiska odpadków. Mają swoje wyniosłe świątynie i miejsca pamięci w formie majestatycznych pomników na centralnych

placach obok rozległych, ustronnie położonych cmentarzy. Miasta mają swoje gęsto zabudowane i wypełnione charakterystycznymi biurowcami centra, gdzie na ulicach „białe kołnierzyki” miesza się z „niebieskimi” i przedmieścia zabudowane jednorodzinnyimi domkami, w kierunku których rusza po godzinach lawina samochodów.

W dużych miastach zamieszkuje najbogatsza, najbardziej „marnotrawna” część społeczeństwa konsumentów, która ma tu swoje luksusowe magazyny, restauracje lub salony. Ale miasta to także najgęstsze skupiska biedy i niedostatku, nagromadzenie wszelkiej nędzy, patologii i przestępczości. Są płaszczyzną zachodzenia i obiektywizowania się całego ciągu grupowych i jednostkowych procesów oraz zjawisk, wśród których na pierwszym miejscu umieścić trzeba zróżnicowanie ekonomiczne, społeczne i kulturowe, do którego dołączają się różnice rasowe, etniczne i religijne.

1. NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE

Chcąc dalej przedstawić konkretyzację nierówności przez socjologię miasta, subdyscyplinę nauk społecznych dedykowaną zbiorowości miejskiej, należy najpierw zasygnalizować sposób ujmowania nierówności społecznych przez socjologię w ogóle, dla której jest to jeden z częściej eksplorowanych obszarów analiz, mający swe własne teorie i obfitą literaturę.

Z jednej strony, nierówności rozpatruje się jako jedną z najtrwalszych cech budowy społeczeństw, mającą również swoje odzwierciedlenie w świadomości społecznej. Z drugiej strony, rozważanie nierówności dotyczy praktyki ustrojów i systemów społeczno-politycznych. Sposób rozumienia samych nierówności jest przy tym zwykle pochodną systemów wartości, konkurujących ze sobą w ramach danego porządku społecznego. Najogólniej rzecz ujmując, można pojęcie nierówności (podobnie jak zbliżone do niego kwestie sprawiedliwości czy egalitaryzmu), rozpatrywać z dwóch perspektyw analitycznych: normatywnej i rzeczowej.

Perspektywa normatywna zajmuje się procesami formułowania oraz praktyką egzekwowania norm, według których realizować się powinna idea równości, wraz z jej antynomią, jaką jest nierówność. Perspektywa rzeczowa, wedle której „równość” lub „nierówność” jest pewnym stanem rzeczywistości, zajmuje się najbliższą socjologicznemu sposobowi widzenia kwestią przejawiania się tego stanu w społecznej praktyce, czyli zróżnicowania jako cechy struktury społecznej lub skutku dokonujących się w niej przemian (por. Parkin, 1972).

Dopiero od niedawna badania nad nierównościami w Polsce przestał krępować gorset ideologii, nakazującej traktować to zjawisko jak swego rodzaju przejściowy etap na drodze do osiągnięcia powszechnej równości.

W polskich badaniach nad nierównościami dominują (przynajmniej pod względem liczby publikacji) analizy różnych obiektywnych wymiarów i przejawów tego zjawiska, dających się wyrazić za pomocą mierzalnych wskaźników.

W największym skrócie, punktem wyjścia dla tych analiz jest zazwyczaj opis tzw. cech położenia społecznego określających pozycje jednostek czy grup społecznych względem siebie i tworzących złożony system uwarstwienia, czyli zróżnicowania pod względem dochodu, prestiżu, warunków bytowych, stylu konsumpcji itp. Ten sposób ujmowania definiuje nierówności jako hierarchiczną dystrybucję różnic pomiędzy ludźmi w dostępie do władzy, zamożności, wykształcenia, dochodach lub inaczej – jako podstawową cechę społecznej struktury przejawiającą się w nierównym podziale między członkami społeczeństwa różnego rodzaju pożądanego dóbr.

Zakłada się przy tym, że zróżnicowanie społeczne wynika z samego faktu istnienia przeciwstawnych różnic pomiędzy jednostkami, grupami lub kategoriami społeczno-zawodowymi, które można zobrazować według kryteriów politycznych (np. jako nierówność między rządzącymi a rządzonymi, „nami” a „nimi”), ekonomicznych (z najbardziej elementarnym podziałem na biednych i bogatych, elitę finansową lub spauperyzowany proletariatus), lub też czynników kulturowych, etnicznych, terytorialnych itd.

Analiza przyczyn, źródeł i mechanizmów powstawania zróżnicowania społecznego jest przede wszystkim domeną marksistowskich teorii społeczeństwa, ale także teorii konfliktów czy niektórych odmian teorii wymiany (Turner, 1985). Podejścia te, przy całej odmienności, łączy ujmowanie zróżnicowania ze wspólnej, makrostrukturalnej i ogólnej perspektywy (Słomczyński, Wesołowski, 1975). Rozpatrując je z punktu widzenia współczesnej wiedzy o społeczeństwie, można tym ujęciom postawić uzasadniony zarzut, iż nie w pełni odzwierciedlają rzeczywistość lub też że nie obejmują całości problemów dotyczących społecznej struktury. Co więcej, mają one z reguły charakter deskryptywny, rzadziej natomiast wyjaśniający – podczas gdy od nauk społecznych oczekuje się dzisiaj także interpretacji analizowanych zjawisk.

Znacznie rzadziej i słabiej uwzględniana jest problematyka dotycząca psychospołecznej, świadomościowej lub subiektywnej strony zróżnicowania społecznego. Rzeczywisty podział społeczeństwa rzadko kiedy daje się zobrazować wyłącznie za pomocą hierarchicznie uporządkowanych wskaźników lub faktów dających się zobrazować w statystycznych tabelach.

Nierówności mają również swoje źródło w sferze wartości i norm; tu przede wszystkim mieszczą się wszelkiego rodzaju subiektywne wymiary tego zjawiska a nade wszystko ważna ze społecznego punktu widzenia potoczna percepcja, na którą składają się, m. in., przekonania na temat wymiarów i czynników zróżnicowania lub poglądy o jego głębokości. Z tej perspektywy widzenia nierówności będą przede wszystkim powszechnie

dostrzeganymi i bardzo rzadko akceptowanymi lub uznawanymi za normalne różnicami pod względem dochodów, zajmowanego stanowiska i wykształcenia lub z tytułu sprzecznych interesów i odmiennych aspiracji różnych grup czy poczucia deprivacji warunków życia.

Wyniki badań na ten temat z ostatnich kilkunastu lat wskazują wyraźnie, że statystyczna większość społeczeństwa dostrzega powody zróżnicowania nie w samym fakcie istnienia odmienności, lecz raczej skłonna jest obarczać za to odpowiedzialnością różne, wyraźniej lub mniej wyraźnie konkretyzowane podmioty. Wojciech Zaborowski pisze na ten temat: „Największa porcja niechęci społecznej ogniskuje się w Polsce wokół indywidualnych oszustw, systemu dystrybucji, nieco mniejsza – wokół osi władzy” (Z a b o r o w s k i, 1986, s. 45).

Skrótowo można stwierdzić, że nierówności postrzegane są głównie jako nieprawidłowości społecznego procesu reprodukcji. Analizy skupiające się na obiektywnych (dystrybucyjnych) wymiarach nierówności nie obrazują w pełni wielu pozaekonomicznych aspektów nierównego położenia społecznego: kulturowych, semiotycznych, psychospołecznych. Przykładem uwzględnienia takich aspektów mogą natomiast być badania Lidii Beskid i Tamasa Kolosi nad poczuciem deprivacji – sprzeczności pomiędzy jednostkowymi lub grupowymi aspiracjami i niemożliwością ich zaspokojenia.

Według tych badaczy, obok tzw. deprivacji absolutnej, polegającej na wyznaczeniu granic biedy za pomocą określonych miar lub deprivacji zwanej obiektywną (to jest takiej, która uwidocznia się w świetle różnorodnych zobiektywizowanych wskaźników), z punktu widzenia rzeczywistego stanu świadomości i szeroko rozumianej psychologicznej kondycji społeczeństwa decydujące znaczenie ma rozszerzająca się tzw. deprivacja subiektywna – wzrastająca liczba ludzi przekonanych o własnym upośledzeniu lub niedostatku, pozostającym w sprzeczności z ich rzeczywistym stanem majątkowym, sytuacją zawodową lub przebiegiem życiowej kariery (Beskid, Bokor, Kolosi, 1985).

Integralnym składnikiem zjawiska nierówności rozumianych jako różnice miejsc zajmowanych w społecznej strukturze ze względu na określone, zobiektywizowane cechy są także samooceny, czyli postrzeganie, ocenianie lub rozumienie własnej sytuacji jako „równej” lub „nierównej” pod jakimś względem wobec innych. Oba te aspekty (obiektywny i subiektywny) są komplementarne i warunkują się nawzajem. Należałoby więc raczej, obok różnych miar i wskaźników, próbować określać nierówności także jako społecznie odczuwany dystans pomiędzy uprzywilejowaniem i upośledzeniem.

Dystans ten ma również swoje odniesienie zarówno do nadrzędnych systemów normatywnych (ideologicznych lub moralnych, np. idei państwa opiekuńczego, państwa prawa czy katolickiej doktryny sprawiedliwości), jak też do wzorów i standardów występujących w działaniu wielu instytucji lub

organizacji, np. opieki społecznej nastawionej na pomoc upośledzonym czy „nieuprzywilejowanym”, lub całego aparatu kontrolnego państwa próbującego bezskutecznie walczyć z tzw. „szarą strefą” działalności „uprzywilejowanych”. Przede wszystkim jednak zaznacza się on najsilniej w świadomości, w percepcji ludzi, ich sądach i postawach – najczęściej jako przekonanie o nieustannie rosnącej rozpiętości pomiędzy biednymi i bogatymi, dezaprobaty wobec faktu istnienia tych różnic i wreszcie oceniania własnej sytuacji na tak wyobrażonym tle.

2. EKOLOGIA SPOŁECZNA O NIERÓWNOŚCIACH MIEJSKICH

Zgodnie z zarysowaną wyżej linią podziału, nierówności w przestrzeni miejskiej należałoby rozpatrywać przez pryzmat dwóch perspektyw: rzeczowej (obiektywnej) i subiektywnej – zgodnej z odczuwaniem ich przez zbiorowość mieszkańców. W obszarze badań określanym mianem „socjologii miasta” dominowała natomiast od początku pierwsza z tych perspektyw, tj. obiektywna. Już w najwcześniejszych koncepcjach badawczych socjologii miasta tkwiły założenia o istnieniu strukturalnego zróżnicowania przestrzeni miast, uwarunkowanego przez impersonalne czynniki rozwojowe.

Ekologia społeczna wyjaśniała skutki historycznego przestawienia się społeczeństwa z wiejskiego na miejski styl życia pod wpływem uprzemysłowienia i urbanizacji w XIX w. jako trwałą „ekologiczną separację” podstawowych sfer ludzkiej aktywności (pracy od rodziny, sposobu gospodarowania od społeczności, firmy od gospodarstwa domowego itd.), z których w warunkach wolnokonkurencyjnego kapitalizmu wynikały nieusuwalne wymiary nierówności pomiędzy ludźmi i instytucjami. Miasto, pisał klasyk *human ecology* Louis Wirth, to w społecznym sensie zróżnicowanie wynikające z obiektywnych cech takich jak wielkość, gęstość zabudowy, ruchliwość mieszkańców oraz stratyfikacja ekonomiczno-społeczna, do której dołączają się różnice rasowe, etniczne oraz religijne (Wirth, 1938).

W przekroju historycznym szczególne znaczenie miały klasowe nierówności w strukturze społecznej i przestrzennej miast, których produktem była dysproporcja między sferami dobrobytu i ekonomicznej prosperity oraz obszarami ubóstwa i materialnego zaniedbania; w swoim czasie opisywana tak sugestywnie przez Karola Dickensa czy Fryderyka Engelsa.

Pierwsze tezy, jakie na temat nierówności miejskich formułowała ekologia społeczna (*human ecology*) pokazywały, że w procesie przestrzennego i ludnościowego rozwoju miast ujawniają się tendencje do powstawania, utrzymywania się lub zanikania przestrzennych zróżnicowań w układzie cech charakteryzujących zbiorowość mieszkańców: dochodu, wykształcenia, pozycji zawodowej, typu i jakości zabudowy mieszkalnej lub ruchliwości społeczno-

-przestrzennej – ujawniające się przy okazji konkurowania o zajęcie w miejskiej przestrzeni najkorzystniejszej lokalizacji (por. Korcelli, 1974). Modele struktury użytkowania miejskich terenów, będące rezultatem badań Szkoły Chicagowskiej, udowodniły po raz pierwszy empirycznie istnienie nierówności mających postać segregacji przestrzennej, polegającej na grupowaniu się kategorii o określonych cechach położenia społeczno-ekonomicznego w oddzielnych rejonach miast („strefach naturalnych”).

Według badaczy chicagowskich, głównymi czynnikami tej segregacji były status rasowy i ekonomiczno-zawodowy, a w dalszej kolejności status rodzinny. Jej źródłem natomiast było (wprost lub pośrednio) zróżnicowanie struktury społecznej. W rozwiniętej postaci założenia te stały się fundamentem teorii opisujących miasta jako mozaikę różniących się „obszarów społecznych” (*social areas*). Nowsze badania na ten sam temat, wykorzystujące metodę analizy tzw. obszarów społecznych stwierdzają podobne prawidłowości, zwracając zarazem uwagę na wzrost stratyfikującej roli statusu etnicznego:

[...] geografia statusu społeczno-ekonomicznego (tzn. klasowego) okazała się w przeważającej części sektorowa, czynnik statusu rodzinnego rozkładał się głównie strefowo (z młodymi rodzinami w zewnętrznych suburbiach i samotnymi najemcami lokali w centrum miast), podczas gdy status etniczny wskazał znaczącą koncentrację zarówno w sektorach, jak strefach (Herbert, Johnston, 1978, s. 20).

Prowadzone w latach siedemdziesiątych za pomocą metody tzw. wieloczynnikowej analizy badania społecznej i przestrzennej struktury dużych miast w Polsce także pokazały, że głównymi czynnikami różnicującymi zbiorowość mieszkańców są obiektywne wymiary położenia społecznego, kolejno: pozycja społeczno-zawodowa, sytuacja mieszkaniowa, demograficzna sytuacja rodzin i warunki mieszkaniowe (Węćławowicz, 1982).

3. MAKROSOCJOLOGICZNE UJĘCIE NIERÓWNOŚCI

W latach 80. zagadnienia nierówności analizowane na płaszczyźnie miejskiej znalazły się w centrum zainteresowania tzw. socjologii krytycznej przekonanej, że pełnego wyjaśnienia zróżnicowań występujących w tym środowisku może dostarczyć rzetelna analiza mechanizmów działalności wszelkiej władzy: państwowej, lokalnej i miejskiej, jej zachowań przestrzennych i różnych form aktywności, a zwłaszcza „otwartych” i „ukrytych” przejawów działalności struktur administrowania i zarządzania miastem, obarczonych często – jak pokazały to liczne studia i analizy – problemami patologii władzy, korupcji lub niesprawności. Inspiracją większości reprezentatywnych dla tego nurtu refleksji nad miastami była czołowa pozycja francuskiego strukturalnego neomarksizmu, czyli *Kwestia miejska* Manuela Castellsa.

Publikowane w tym czasie badania i analizy traktowały zjawiska segregacji mieszkańców w przestrzeni miejskiej jako odwzorowanie ich przynależności klasowo-warstwowej, a równocześnie jako skutek strukturalnej niesprawiedliwości wpisanej na trwałe w istotę systemu politycznego.

Tworząca się na początku dekady lat siedemdziesiątych „nowa socjologia miasta” wyrastała w poczuciu konieczności odrzucenia spuścizny Szkoły Chicagowskiej, w której brakowało – jak wówczas sądzono – narzędzi do adekwatnej interpretacji zjawisk nierówności miejskich, oraz chęci programowego niejako zerwania z ambiwalentną, zdystansowaną społecznie wersją uprawiania nauki (Walton, 1993). Procesowi krystalizowania się tej orientacji towarzyszyło również przekonanie, że socjologia nie może zajmować się zjawiskami w skali mikro lub wyrwanymi z szerszego kontekstu, a zwłaszcza nie wolno jej zamykać oczu na najważniejsze problemy miast, które powinny być rozważane na tle całokształtu materialnych warunków życia społecznego: „Miasto może być rozpatrywane najpełniej przede wszystkim jako odzwierciedlenie szerszych sił ekonomicznych i społecznych” (Sawers, 1984, s. 4).

Główną strategię tworzenia się paradygmatu „nowej socjologii miasta” można nazwać selektywną rekonstrukcją. Polegała ona na pogłębianiu bądź rozwijaniu wybranych elementów neomarksistowskiego modelu pojęciowego, rozbudowanego głównie przez francuskich socjologów. Szeroko zaakceptowano np. tezę Manuela Castellsa, że aby właściwie pojąć to co rozgrywa się w miastach bez idealizowania prawdy o rzeczywistości lub odwracania się od drażliwych problemów, należy na nie spojrzeć jak na przedmioty oddziaływania generalnych, strukturalnych prawidłowości kapitalizmu. Castells proponował rekonstrukcję społecznej nauki o miastach, opierającej się na nowej podstawie, jaką winno być wyodrębnienie kluczowych dla kapitalizmu dziedzin życia, następnie uznanie decydującej roli klas jako społecznych podmiotów a dalej krytyka, a w jej wyniku również negacja dotychczasowego sposobu uprawiania polityki *welfare* bez uprzedniej redystrybucji bogactwa i władzy.

Ten wyrastający wprost ze strukturalnego marksizmu program budził od początku obawy o nadmierne redukowanie problematyki miejskiej do wąskiego wymiaru kwestii klasowych. Mimo to, jak tłumaczył to Paul Saunders, wpływ strukturalnego neomarksizmu i Castellsa przejawiał się w tym, że odkrył on wielu socjologom uroki dialektycznego myślenia i zwrócił ich uwagę na pomijane wcześniej płaszczyzny, które nagle okazały się najważniejsze: bezwzględne prawidłowości ekonomii, panowanie kapitału, znaczenie władzy politycznej (Saunders, 1986).

Castells wskazał także zasadniczy – jego zdaniem – obiekt badawczy socjologii miasta: sprzeczności powstające w społeczeństwach rozwiniętego kapitalizmu na tle pełnionej przez duże miasta roli ośrodków zbiorowej

konsumpcji usług publicznych, których dostarczycielem i gwarantem są władze (państwo lub władze lokalne), takich jak masowo dostępne i tanie budownictwo mieszkaniowe, transport publiczny, powszechna opieka zdrowotna itp. Usługi publiczne, pisał Castells, są ściśle powiązane są ze strukturą przestrzeni miejskiej, równocześnie ich zapewnianie – a zwłaszcza niewywiązywanie się z tego przez władze odpowiednich szczebli – staje się bezpośrednią przyczyną mobilizacji politycznej ludności lub w skrajnych przypadkach daje początek współczesnym odmianom „walk miejskich”: zamieszkom, protestom, ruchom kontestacyjnym lub rewindykacyjnym (Castells, 1982).

W Stanach Zjednoczonych, mimo wpływu jaki na rozwój nowego paradygmatu w Ameryce wywarły poglądy Manuela Castellsa, czołowi animatorzy „nowej socjologii miasta”: David Harvey, David Gordon, David Walker, Michael Storper, Allen Scott i in., wkrótce wybrali inną, bardziej samodzielną drogę. Jej kierunek wskazała opublikowana w 1973 r. książka Davida Harveya *Social Justice and the City*, w której – zamiast sprzeczności i napięć społecznych powstających wokół „zbiorowej konsumpcji”, będących kluczowym zagadnieniem dla Castellsa – w roli głównych obiektów teoretycznych pojawiły się proces produkcji i obieg kapitału, będące także podstawowymi źródłami zróżnicowania i napięć społecznych. Obiekty te stały się także od tej pory *differentia specifica* amerykańskiej odmiany podejścia makrosocjologicznego.

4. STRUKTURALNE CZYNNIKI ZRÓŻNICOWANIA

Współczesna socjologia miasta, w której teoretyczno-metodologiczne podejście uwzględniające skalę makro zajmuje poczesne miejsce, rozpatruje problematykę miejską przez pryzmat globalnych systemów polityczno-ekonomicznych oraz wielkich procesów społecznych (czyli przez perspektywę makrosocjologiczną). W ujęciu tym, nierówności miejskie to różnice statusów ekonomicznych, politycznych i rasowych w zbiorowości mieszkańców, a rozmaity kształt elementów tworzących miejską przestrzeń rozumiany jest jako odzwierciedlenie tych różnic, ich struktury oraz wpływających na ich pogłębianie się bądź też łagodzenie uwarunkowań (systemów) ekonomicznych, politycznych lub ideologicznych (Harvey, 1985).

Istotę tego podejścia do problematyki nierówności miejskich można przedstawić następująco. Na społeczne i przestrzenne zróżnicowanie, będące strukturalnym komponentem rzeczywistości miast (w tym np. na degradację niektórych dzielnic dużych miast czy marginalizację ekonomiczną i cywilizacyjną części ich mieszkańców) oddziałują przyczyny zewnętrzne w stosunku do samych miast czy tym bardziej zbiorowości społecznych, przede wszystkim makrostrukturalne i systemowe czynniki polityczne, ekonomiczne i społeczne wpisane w dynamikę rozwojową współczesnego kapitalizmu.

Zróznicowanie struktury miast jest zatem w głównej mierze konsekwencją strukturalnych nierówności społecznych i przestrzennych, z których – w skrajnym wypadku – wynikają również zjawiska ostrej polaryzacji, nazywane „dualizacją miast”. Odwołując się do przykładu dużych miast amerykańskich, można tego rodzaju dualizację przedstawić jako skutek niewspółmierności dwóch światów: ruchliwych centralnych dzielnic biznesu i położonych z dala od nich, dostatnich suburbiów zamieszkiwanych przez białą klasę średnią oraz miast centralnych, będących przymusowym środowiskiem życia rasowo-etnicznych mniejszości, gdzie kumuluje się również większość negatywnych zjawisk społecznych.

Ta sama niewspółmierność dotyczy płaszczyzn dynamicznego awansu ekonomicznego miast: z jednej strony uczestniczą w tym awansie i korzystają z niego w pełni ruchliwe, innowacyjne i dobrze prosperujące firmy zatrudniające nowoczesnych *yuppies* i wysoko wykwalifikowaną elitę „czwartego sektora” gospodarki, a z drugiej zaś strony bierze w nim również udział – chociaż korzysta z tego w zupełnie inny sposób – duża liczba niewielkich podmiotów działających na granicy legalności lub wręcz w tzw. „szarej strefie” ekonomiki.

W efekcie owej niewspółmierności, pogłębia się ekonomiczny i kulturowy dystans pomiędzy „górami” struktury społeczno-zawodowej, a niewykształconymi, żyjącymi poniżej minimum pracownikami zatrudnianymi nielegalnie lub za niewielką opłatą przez firmy działające w „szarej strefie”. W „dualnym mieście” (*dual city*, określenie pochodzące z książki Manuela Castella i Johna Mollenkopfa pod tym samym tytułem) rosną przy tym wciąż możliwości nieformalnego zarobkowania w formie dorywczej, niestałej i najczęściej nisko opłacanej pracy, do tego stopnia, iż może to nawet stopniowo wypierać sformalizowany, sztywny czy silnie „uzwiązkowiony” sektor regularnego zatrudnienia.

Wszystkie te zjawiska unaoczniają jedynie rozpiętość między „czołówką rozwoju” i „odstającymi z tyłu”, pomiędzy prosperującą i legalną, a egzystującą niejako z dnia na dzień, półlegalną lub „szarą” strefą ekonomiki (Mollenkopf, Castell, 1991).

Według makrosocjologicznego ujęcia, nierówności przestrzenne i społeczne, mające szczególnie jaskrawą postać w dużych miastach, mogą być rozpatrywane w jeszcze szerszym kontekście. Mianowicie, są one jednym z negatywnych (umownie to nazywając) produktów transformacji całego układu sił wytwórczych pod wpływem obiektywnych prawidłowości rozwojowych. Kapitalizm w obecnej fazie nazywanej „globalną” restrukturyzuje przestrzeń w sposób, który rozróżnia regiony rozwinięte i niedorozwinięte, miejsca rozwoju od miejsc zastoju, miasta prosperujące i miasta w stanie zapaści bazy gospodarczej. Równa się to podziałowi przestrzeni na obszary, w których występują cykle wzmożonych zmian i gdzie utrzymuje się zastój, co ma

bezpośredni wpływ na delimitację fizycznej struktury takich obszarów, atrybucję ich wartości oraz tkwiących wartości oraz tkwiących w nich zasobów.

Kształtujący się w wyniku tego ład ekonomiczny sprawia, że różne fragmenty przestrzeni kontrastują nie tylko w wymiarze terytorialnym (ponadlokalnym i lokalnym), lecz także symbolicznym, jako „dobre” i „złe”, „bezpieczne” lub „niebezpieczne”. Ta sama globalna przyczyna wyraża się zarówno w różnorodności form urbanizacji, jak też w „zmierzchu” tradycyjnej formy miasta przemysłowego, odpowiadając również za liczne problemy na płaszczyźnie ekonomicznej, politycznej i społecznej, związane ze względną marginalizacją i pozbawieniem części ludności dostępu do zdobyczy cywilizacyjnych społeczeństwa postprzemysłowego.

Sprowadzając to na grunt łatwiej uchwytnych zjawisk, w amerykańskich miastach przejawami nierówności przestrzennych są: skupianie się poszczególnych ras w odrębnych enklawach mieszkalnych bądź też nie mieszanie się ich w zamieszkiwanych wspólnie osiedlach. W odniesieniu do nacechowanych rasowo grup o najniższym statusie ekonomicznym i społecznym, nierówność ta ma postać zamieszkiwania przez te grupy w gettach – slumsach, będących, dodajmy, jednymi z najostrzejszych przejawów nierówności społecznych wpisanych w rzeczywistość dużych miast rozwiniętych społeczeństw Zachodu.

Reasumując, problematyka nierówności miejskich w ujęciu makrosocjologicznym rozpatrywana jest na tle szerszego kontekstu analizy współczesnych systemów polityczno-ekonomicznych i zależności od makrostruktury społeczeństwa, odwołuje się do miasta pojmowanego jako „arena” czy „widownia” zachodzenia procesów i zjawisk, takich jak walka o władzę i panowanie w mieście, konflikty na tle dostępu do tzw. dóbr rzadkich lub konkurencja o najkorzystniejszą lokalizację w przestrzeni miejskiej. Rezultatem tych procesów są nierówności (*urban inequalities*) tłumaczone na co najmniej pięć sposobów.

Po pierwsze, jako nierówna dystrybucja przestrzenna oraz niesprawiedliwe społeczne zróżnicowania szans życiowych według stratyfikacji klasowo-warstwowej, powstające na tle strukturalnego i dychotomicznego podziału na „właścicieli” i „wywłaszczanych”. Ci pierwsi dysponują wszechwładnym kapitałem, który podporządkowuje sobie również miejską władzę i administrację (*urban managers*): „Pozycja klasowa ma decydujące znaczenie w określaniu czyichś powiązań, interesów, stylu życia i usytuowania w strukturze społecznej” (Rex, Moore, 1967).

Po drugie, jako nierówny podział i dostęp do władzy w mieście, w wyniku którego powstają przestrzenne i społeczne ograniczenia w dostępie do społecznie pożądanых zasobów: „Kto korzysta z tych rzadkich zasobów i udogodnień? Kto decyduje w jaki sposób rozdzielać lub rozmieszczać te dobra? Kto w ogóle decyduje kto decyduje?” (Pahl, 1977).

Po trzecie, jako niesprawiedliwy podział środków zbiorowej konsumpcji, na tle którego dochodzi do uprzywilejowania i upośledzenia. Przestrzeń miejska jest zarówno wyrazem nieegalitarnego kształtu struktury społecznej, jak i sposobu jej kształtowania przez elementy systemu ekonomicznego, politycznego i ideologicznego (Gottdiener, 1994).

Po czwarte, jako klasowo uwarunkowane relacje, zwykle mające postać konfliktu na tle zróżnicowania korzyści osiąganych z tytułu renty gruntowej. Wysokość stopy korzyści z takiej renty gruntowej, będącej podstawowym ekonomicznym czynnikiem kształtowania struktur przestrzennych miasta, jest uzależniona od pozycji zajmowanej w strukturze władzy politycznej (Harvey, 1973).

Po piąte wreszcie, jako niesprawiedliwa polityka miejska, która odzwierciedla fragmentaryczny czy fasadowy zakres autonomii miasta z jednej strony, z drugiej zaś – faktyczny stopień uzależnienia tejże polityki od lokalnego kapitału (burżuazji) i siły jego wpływu na wymuszanie korzystnych dla siebie decyzji.

Lokalna polityka miejska, a w jej efekcie struktura oraz infrastruktura miasta, jest rezultatem gry interesów uprawianej przez lokalne władze, zazwyczaj preferujące interesy lub zmuszone do uznania dyktatu kapitału i zakłócające w ten sposób równowagę systemu społecznego miasta poprzez wytwarzanie przeciwieństw i konfliktów pomiędzy „dominującymi” a „zdominowanymi” lub pomiędzy „silniejszymi” i „słabszymi” wewnątrz grupy posiadaczy kapitału (Pickvance, 1977).

Makrosocjologia miasta dnia dzisiejszego próbuje łagodzić radykalizm w interpretowaniu źródeł miejskich nierówności, chociaż poszerza również płaszczyznę interpretacji tego zjawiska o kontekst strukturalnych efektów zmian powodowanych przez dezurbanizację i dekoncentrację struktur osadniczych i przenosi go na płaszczyznę całościowej transformacji sposobu produkcji (Savage, Ward, 1993).

W publikacjach autorów zaliczanych do tej orientacji nierówności miejskie są składnikiem szerszego kompleksu problemów nazywanych „kryzysem miast” (*urban crisis* lub też *urban decline*). Większość badaczy określa tym mianem efekty niekorzystnych procesów uruchomionych przez gwałtowne załamanie się prosperity miast przemysłowych po zakończeniu II wojny światowej, takich jak opuszczanie tych miast przez zamożniejsze grupy ludności, fizyczna deterioracja budynków, fabryk i sklepów, gwałtowny spadek wartości ziemi w dzielnicach centralnych, pogłębiające się ubóstwo i bezrobocie, wzrost przestępczości czy wzrastająca w dużych miastach koncentracja mniejszości rasowych i etnicznych (Beauregard, 1988).

William G. Flanagan wśród zjawisk składających się na „kryzys” miast wymienia ubóstwo w miastach centralnych oraz polityczną bierność ich

mieszkańców, skutkującą brakiem wpływu na poprawę warunków materialnego bytu, a dalej przestępczość (Flanagan, 1990).

Inne interpretacje kładą większy nacisk na stratyfikację w strukturze społecznej i przestrzennej, nabierającej w wielkomiejskim środowisku szczególnej ostrości z powodu skoncentrowania jej przejawów. One także obrazują „kryzys” miast w sposób opisowo-wyliczający, jako ciąg wzajemnie powiązanych aspektów.

Mark Gottdiener pisze o nim w kategoriach kompleksu problemów metropolii, w których największymi bolączkami są ubóstwo, rasizm, przestępczość, narkomania, negatywne w skutkach oszczędności na opiece społecznej, niewydolność służb społecznych oraz niedostatek tanich mieszkań (Gottdiener, 1994).

5. NIERÓWNOŚCI I MIASTA W POLSCE

W dorobku polskiej socjologii miasta istnieje wiele analiz i studiów, uwzględniających jednostkowe, grupowe czy instytucjonalne aspekty – rozmaicie obiektywizowanych – nierówności miejskich. Obok wspomnianych już studiów nad obiektywnym, uchwytnym statystycznie kształtem zróżnicowań w przestrzeni miejskiej, prowadzone są badania nawiązujące do wciąż żywej tradycji „humanistycznej” socjologii miasta zapoczątkowanej przez Floriana Znanieckiego, zajmujące się „przeżywaniem” zróżnicowania przestrzeni, lub też subiektywnymi znaczeniami konotującymi opozycję, segregację czy podział na „lepsze” i „gorsze” dzielnice, czyli (cytuując): „[...] zwykłe, biedne bloki, monotonne, pełne bałaganu kontrastujące z dzielnicami willowymi, szycownymi, bogatymi, dobrze wyposażonymi i porządnymi” (Jałowicki, 1988, s. 66).

Podobnie jednak jak w całej polskiej socjologii, niemal nieznaną jest charakterystyczny dla badań miejskich w najwyższej rozwiniętych społeczeństwach rodzaj krytycznych, strukturalnych (by nie powiedzieć: upolitycznionych) analiz nierówności, czy innych aspektów rzeczywistości miast. Być może w obawie przed posądzeniem o „lewicową nadwrażliwość”, niemal nie podejmuje się tej problematyki w kontekście wielkich procesów społecznych i makroczynników odpowiedzialnych za stratyfikację w wymiarze politycznym i ekonomicznym, które mają także swoje odzwierciedlenie w przestrzeni.

Każda próba interpretacji problemów nierówności skazana jest na arbitralność. Uwagi te nie są próbą absolutyzacji ujęcia makrosocjologicznego, podejście to nie wyczerpuje bowiem w żadnej mierze eksplanacyjnych możliwości socjologii miasta. Co więcej, obciąża je wiele istotnych mankamentów. Makrosocjologia wprowadza, co prawda, określone założenia na temat rzeczywistości miejskiej i proponuje spójny model pojęciowy, jednak

nie tworzy to zrębów w pełni socjologicznej teorii miasta, tj. teorii rozpatrującej miasto jako twór społeczny i ujmującej je przede wszystkim z punktu widzenia wiedzy o różnorodnych formach życia społecznego. W rezultacie, mamy w tym wypadku do czynienia nie tylko z deprecjacją mikrostrukturalnego poziomu życia społeczeństwa miejskiego, lecz również z mniej lub bardziej wyraźnym nadwartościowaniem globalnych struktur i przyczyn sprawczych.

Wydaje się mimo to, że brak makrostrukturalnych analiz należy traktować jak swego rodzaju poznawczy deficyt. Wartość poznawczych i eksplanacyjnych założeń oraz schematów analitycznych makrosocjologii polega bowiem na tym, iż starają się one dopasowywać do całościowego, integralnego charakteru zmian społecznych oraz że wyprowadzane są z wizji społeczeństwa podlegającego realnym, zoobiektywizowanym transformacjom.

W rezultacie prowadzi to do możliwości odejścia przez socjologię miasta od spekulatywności, np. wąskiego rozumienia problematyki miejskiej *sui generis* i zbliża ją, lub wręcz upodabnia, do komplementarnych, całościowych ujęć, właściwych współczesnej ekonomii politycznej czy geografii społeczno-ekonomicznej.

Zmiana ustrojowa i transformacja ekonomiczna zapoczątkowała już w przestrzeni polskich miast gwałtowne procesy segregacji o coraz wyraźniej dostrzegalnych symptomach. Zachodzące w strukturze przestrzenno-funkcjonalnej transformacje zdradzają już dzisiaj oznaki występowania prawidłowości, których nie sposób zrozumieć i wyjaśnić inaczej, niż przez odniesienie do ich makrospołecznego tła. Rozpoczęły się np. w polskich miastach, i zapewne będą nabierały coraz większej dynamiki, procesy dekoncentracji i suburbanizacji. Pod wpływem uniwersalnych praw obowiązujących na całym obszarze występowania kapitalizmu, osadnictwo ulega coraz wyraźniejszej polaryzacji.

Rozszerzają się także zjawiska dezorganizacji społecznej i „sfery niedostatku”. Wiele z centralnie położonych dzielnic dużych aglomeracji w Polsce będzie zapewne podlegać coraz szybszej degradacji, a ich kontrast z kwitnącymi śródmiejskimi „dzielnicami biznesu” czy nowoczesną substancją mieszkaniową i infrastrukturą osiedli odradzającej się polskiej klasy średniej na przedmieściach stawać się będzie z pewnością coraz bardziej dotkliwy.

Do najtrudniejszych ze społecznego punktu widzenia trzeba zaliczyć zjawiska bezdomności i żebractwa. W przestrzeń miejskiej ulicy w Polsce wpisał się już na dobre widok ludzi ekonomicznego marginesu – budzący odruchy niechęci lub współczucia, nie wywołujący jednak (jak do tej pory) odpowiednich reakcji ze strony instytucji polityki opiekuńczej. Kolejnym nowym elementem zróżnicowania jest obecność „obcych”, np. żyjących na ulicach i mieszkających na wysypiskach śmieci rumuńskich Cyganów, czy wypełniających tłumnie bazyry przybyszów zza wschodniej granicy lub pracowitych Azjatów.

Socjologiczna wiedza na temat nierówności w polskich miastach jest wciąż dalece niewystarczająca. Sytuację tę przynajmniej częściowo usprawiedliwia samo tempo narastania nieznanym przedtem zjawisk i kontrastów pomiędzy obszarami zdegradowanymi przez bezrobocie i „sferami niedostatku” (określenie Lucyny Frąckiewicz) z jednej strony, a enklawami luksusu z drugiej.

Dodajmy na koniec, iż chociaż w podejściu makrosocjologicznym zapewne zbyt mocno wysuwa się na pierwszy plan problematyka meta-socjologiczna, czyli polityczna i ekonomiczna, wydaje się, że jest ono bardziej wierne i „konkretne” – także w sensie wspomnianej na wstępie Ingardenowskiej konkretyzacji – niż nieco ezoteryczne próby odczytywania miasta jako odrealnionej struktury tekstowej.

BIBLIOGRAFIA

- Basset K., Short J. R., 1980, *Housing and Residential Structure*, London.
- Beauregard R., 1988, *Voices of Decline. The Postwar fate of US Cities*, Cambridge.
- Beskid L., Bokor A., Kolosi T., 1985, *Deprywacja materialnych warunków życia w Polsce i na Węgrzech*, „Studia Socjologiczne” nr 3.
- Castells M., 1982, *Kwestia miejska*, Warszawa.
- Flanagan W. G., 1990, *Urban Sociology. Images and Structures*, Boston.
- Gottdiener M., 1994, *The New Urban Sociology*, New York.
- Harvey D., 1973, *Social Justice and the City*, Baltimore.
- Harvey D., 1985, *The Urbanization of Capital*, Baltimore.
- Herbert D., Johnston R., 1978, *Social Area in Cities: Processes, Patterns and Problems*, Chichester.
- Jałowicki B., 1987, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa.
- Korcelli P., 1974, *Teoria rozwoju struktury przestrzennej miasta*, Studia KPZK PAN, t. XLV, Warszawa.
- Majer A., 1995, *Lektura miasta*, [w:] *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Starosta P. (red.), Łódź.
- Mollenkopf J., Castells M., 1991, *The Dual City: Restructuring New York*, Russel Sage, New York.
- Pahl R., 1977, *Whose City*, Harmondsworth.
- Parkin M., 1972, *Class Inequality and Political Order*, London.
- Pickvance Ch., 1977, *Historical Materialist Approaches to Urban Sociology*, [w:] *Urban Sociology: Critical Essays*, Pickvance Ch. (ed.), London.
- Rex J., Moore P., 1967, *Race, Community, and Conflict*, Oxford.
- Saunders P., 1986, *Social Theory and the Urban Question*, 2nd ed., London.
- Savage M., Warde A., 1993, *Urban Sociology, Capitalism and Modernity*, New York.
- Sawers L., 1984, *New Perspectives on the Urban Political Economy*, [w:] *Marxism and the Metropolis*, Tabb W. K., Sawers L. (ed.), New York.
- Sławek T., 1977, *Akro/nekro/polis: wyobrażenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Zeidler-Janiszewska A. (red.), Poznań.
- Słomczyński K. M., Wesołowski W., 1975, *Zmniejszanie nierówności społecznych a rozbieżność czynników statusu*, „Studia Socjologiczne” nr 1.

- Turner J. H., 1985, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa.
- Walton J., 1993, *Urban Sociology: The Contribution and Limits of Political Economy*, „American Review of Sociology”, Vol. 19.
- Węclawowicz G., 1982, *Struktury wewnętrzne wybranych miast Polski w świetle ekologii czynnikowej*, [w:] *Przestrzeń i społeczeństwo*, Pióro Z. (red.), Warszawa.
- Wirth L., 1938, *Urbanism as a Way of Life*, „American Journal of Sociology”, No. 1, Vol. XLIV.
- Zaborowski W., 1986, *Psychospoleczne problemy sprawidliwości i równości*, Warszawa.

Andrzej Majer

THE CITY: TEXT OF REALITY – THE DOMAINS OF SOCIAL INEQUALITIES?

This paper is an attempt to specification of the city, perceived not in a culturalistic (i.e. as text) but structuralistic way, by taking the example of inequalities that city aggregate on account of the existence of many different social entities.

Human ecology was at first in explanation the consequences of inequalities in the space. Presently the structuralistic approach toward inequalities in the United States is maintained by the scientific schools, emerging from the “new urban sociology”. These schools recognizes the process of production and the circuit of capital as primary sources of differentiation and social tensions. They recognize the urban problems through the prism of global political-economical and the extensive social processes. From that point of view, urban inequalities are specified as the distance between “top” and the “bottom” of the social structure, epitomized as dualism.

Андрей Майер

ГОРОД: ТЕКСТ ИЛИ РЕАЛЬНОСТЬ – ОБЛАСТЬ СОЦИАЛЬНОГО НЕРАВЕНСТВА?

Статья эта является попыткой конкретизации города, воспринимаемого не культуралистическим способом (нпр. как текст) но структуралистским, на примере неравенств, которые сосредоточивают города благодаря наличию многих различных социальных субъектов.

Социальная экология стала объяснять результаты выступления неравенства в пространстве. В современную эпоху структуралистский анализ неравенства продолжают в США школы вырастающие с „новой социологии города”. Школы эти считают, что производственный процесс и оборот капитала это первоначальные источники неоднородностей и социальных напряжений. Рассматривают они городскую проблематику сквозь призму общих политико-экономических систем а тоже больших социальных процессов. В этом подходе городские неравенства выступают в виде экономического и культурного расстояния между „верхом” и „низом” социальной структуры, представляемого как дуализм.